Rok VIII

DZIENNIK POMORSKI

Nr. 252

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach	2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA:

na 4 s tronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Wtorek: Klaudjusza.
Sroda: Wolfganga.

CHOJNICE, środa dnia 31. października 1928 r.

Słońca wschód 6.53 zachód 16.34
Księżyca wschód 16.47 zach 6.49

O co będziemy walczyć?

Wszystkich Polaków-Katolików zapraszamy

do współpracy

Za kilka dni będziemy obchodzili 10-lecie nowej Polski. Na zebraniach z tej okazji urządzanych usłyszymy ciekawe referaty o tem, cośmy do tychczas jako naród i jako państwo zdziałali. Niewątpliwie, że nasze serca żywiej zabiją, że wstąpi w nas lepsza otucha i szczersza chęć służe nia Ojczyźnie.

Przy tej okazji tedy powinniśmy się także zastanowić, w jaki sposób potrafimy najlepiej usłużyć krajowi w przyszłości taki aby wzrastał w potędze mocarstwowej, w dobrobycie gospodar czym i w poszanowaniu u narodów.

„Dziennik Pomorski", pełniąc specjalną misję narodową na tutejszym pograniczu, pragnie rzucić kilka myśli w tej sprawie, pragnie niejako zakreślić program według którego pójść powinny wysiłki społeczeństwa narodowego i katolickiego.

Każdy Polak — Katolik musi uznać następujące pięć naczelnych przykazań, musi je głosić i zyskiwać dla nich zwolenników.

1) Bronić praw należnych Kościołowi katolickiemu w Polsce.

Walka z sekciarstwem, zdobycie i utrzymanie należnych praw Kościołowi katolickiemu w Polsce jest obowiązkiem każdego narodowca.

2) Dążyć do utrwalenia charakteru państwa narodowego i do podniesienia jego potęgi.

Wrogowie Polski, Żydzi, Niemcy i hajdamacy Polski budować nie będą. Tylko naród polski, odpowiedzialny przed przyszłością za ojcowiznę, musi być w niej gospodarzem. Nie może być Jude o-Polski, czy polskiej Ukrainy, ale jedynie: jedna wielka Polska. Tylko przez zbiorowy wysiłek Narodu Polskiego na wszystkich polach, a nie wal ką poszczególnych klas, zdążać będziemy ku potę dze.

3) Pracować nad naprawą ustroju państwowe go.

W r. 1921 z braku doświadczenia, przy nacisku lewicy, uchwalono wadliwą Konstytucję. Obecny Sejm powinien dać takie podstawowe prawo w Polsce, któreby umożliwiło istnienie silnego i sprawiedliwego rządu. Działalność i gospodarka rządu musi być pod kontrolą przedstawicielstwa narodowego, obranego na podstawie poprawionej ustawy wyborczej. Także ustawy samorządowe wymagają zmiany.

4) Walczyć o poszanowanie prawa.

Nie może istnieć w państwie w żadnej dziedzinie życia bezprawie, bo to sprowadza nadużycia, łapownictwo i zdziczenie, a w końcu utratę wolności.

5) Stać na gruncie jedności gospodarstwa narodowego, własności prywatnej, oraz godności i wolności pracy.

Znaczy to, że narodowcy winni zwalczać interesy poszczególnych klas, czy grup, o ile będą one sprzeczne z interesem całości. Doświadczenie stale poucza, że w Polsce, w kraju przeważnie rolniczym, o ile rolnik ma dobre zbiory i łatwy, a korzystny zbyt, to daje on wiele zarobić rzemieślnikowi i robotnikowi fabrycznemu. Tak samo obok zamożnego miasta zarobi więcej rolnik za swe ziemniaki, zboże, masło, czy mleko. Przez jedność gospodarczą idzie się do dobrobytu. Walka klas którą głosi lewica, to zniszczenie. Chcąc wzmocnić dobrobyt obywateli, potrzeba też bronić stanowczo zasady prywatnej własności. Przekonanie że można się dorobić, zwiększyć swój warsztat pracy, zostawić ojcowiznę dzieciom, jest bodźcem do wytężonej pracy. Nie wolno nikomu zakazywać pracować więcej, jeśli mu siły i zdrowie pozwalają. Pracę trzeba cenić, gdyż tylko wielkim wysiłkiem i udoskonaleniem pracy można stanąć do zwycięskiego zmagania się w walce o lepsze gospodarcze jutro z innemi narodami.

Oto nasze pięć przykazań. Nie wątpimy, że tutejsze polsko-katolickie sfery przyznają nam słuszność i poprą nasze wysiłki, popierając nasze pismo które walczy o tak szczytne zadanie Bez kwestji, że działać możemy tylko w ograniczonym zakresie, lecz niech się nam uda choć jedną jeno cegiełkę tworzyć pod gmach przyszłej Polski mocarstwowej, to obowiązek swój spełniliśmy, a z nami ci co, pomagali nam życzliwością.

Preliminarz budżetowy na 1929/30 r.

zamyka się sumą 2.809.274.708 dochodów

130 milj. zł. na dodatki dla urzędników

Rząd przesłał wczoraj do kancelarji sejmowej preliminarz budżetowy na rok 1929/30. Egzemplarz drukowany preliminarza obejmuje 331 stron druku.

W uwagach do projektu ustawy skarbowej za okres od 1 kwietnia 1929 r. do 31 marca 1930 r. czytamy między innymi:

Preliminarz budżetowy na r. 1929/30 uchwalony przez Radę Minitrów w dniu 9 października roku bieżącego zamyka się sumą dochodów 2.809.274.708 złotych,sumą wydatków 2.656.986.482 złotych.

Preliminarz dochodów oparty wyłącznie na dotychczasowych tytułach prawnych ustalono z zachowaniem daleko idącej ostrożności, albowiem faktyczne wyniki osiągnięte w roku budżetowym 1927/28 i w pierwszym półroczu roku budżetowego 1928/29 uprawniałyby do przyjęcia preliminarza wyższej sumy dochodów.

W preliminarzu przedsiębiorstw wyłączono Państwowe Zakłady Graficzne, które zostają zlikwidowane, wprowadzono natomiast nowe przedsiębiorstwa skomercjalizowane a mianowicie Państwowe Zakłady Przemysłowo - Zbożowe w Lublinie, Państwowe Zakłady Inżynierji i Państwowe Zakłady Umundurowania.

W art. 4 ustawy skarbowej czytamy, że z nad wyżki budżetowej przeznacza się: kwotę 130 miljonów złotych na wypłatę w roku budżetowym 1929/30 funkcjonarjuszom państwowym sędziom i prokuratorom, emrytom, wdowom itd. dodatków miesięcznych do uposażenia.

W art. 11 utrzymany został w mocy nadzwyczajny dodatek w wysokości 10 proc. do uiszczanych podatków bezpośrednch, stemplowych, spad kowych, daninowych itp.

Pozycja danin publicznych wynosi 1290660000 podatki bezpośrednie 602.850.000, w tem:

Podatki gruntowe 60.000.000, podatek od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich 42.000.000, podatek przemysłowy 250.000.000, poda tek dochodowy 220.000.000, podatek wojskowy 75.000, podatek od katalów i rent 10.000.000, zaległości podatków zniesionych 100.000, odsetki zwło ki należytości egzekucyjne i grzywny 20.000.000.

Podatki pośrednie wynoszą 172 milj. 210 tysięcy, dochody celne 335 milj. Opłaty stemplowe i daniny pokrewne 180 milj. 600 tys.

Podatek majątkowy wynosi 65 miljonów zł., 10 proc. dodatek do podatków 95 miljonów zł.

Nasza chluba

Banki Ludowe oraz ich doniosła rola

w naszem życiu gospodarczem

Na obszarze Województwa Pomorskiego, Poznańskiego i Śląskiego działa 238 spółdzielni kredytowych przeważnie pod firmą „Banki Ludowe" Pożyczkowe, Kupieckie, Kredytowe itp. Instytucje te pielęgnujące kredyt dla stanu średniego wsi i miasta złączone są w Patronacie w Poznaniu i mają wspólną centralę finansową, Bank Związku Spółek Zarobkowych. Liczba członków pracujących z Bankami Ludowemi wyniosła pod koniec 1927 roku przeszło 148 tys. 90.000 członków to rolnicy, reszta przypada na rzemieślników,, kupców i przemysłowców. Członkowie przeważnie posiadają własny majątek nieruchomy i posługują się Bankiem Ludowym jako swoją instytucją kredytową i bankową. W roku bieżącym liczba członków dzięki silnemu rozwojowi interesów spółdzielni znacznie wzrosła.

Odpowiedzialność członków w przeważającej częśc spółdzielni jest nieograniczona, tak że za zobowiązania spółdzielni odpowiada nietylko jej majątek, ale również i członkowie całym swym majątkiem, dając w ten sposób deponentom i wierzycielom jaknajdalej idące zapewnienie.

Suma bilansowa Banków Ludowych pod koniec 1927 roku przekroczyła 65 miljonów zł. Udziały wyniosły prawie, że 5 miljonów złotych, zaś fundusze zasobowe i specjalne przeszło 5 miljonów 200 tysięcy, tak, że kapitały własne przekroczyły razem 10 miljonów złotych. Banki Ludowe udzieliły pożyczek na weksle i w rachunku bieżącym za przeszło 51 miljonów złotych. W r. bieżącym tak pozycja kapitałów własnych jak i pozycja udzielonych pożyczek znacznie wzrosła.

Wkładów oszczędnościowych złożono w Bankach Ludowych, jak to wynika z zestawień za wrzesień br., za przeszło 36 miljonów złotych. W porównaniu z początkiem roku jest to przyrost o 14 miljonów złotych, czyli że miesięcznie przybywało w bieżącym roku w Bankach Ludowych przeszło 1 miljon złotych. Cyfry powyższe wskazują, że w Bankach Ludowych koncentrują się nanowo lokalne kapitały a przedewszystkiem oszczędności ludowe. To też i w Dniu oszczędności niechaj każdy pamięta o konieczności oszczędzania, o założeniu sobie książeczki oszczędnościowej, by mieć odłożony grosz na przyszłość. Banki Ludowe jak z powyższego wynika, posiadają zaufanie szerokich kół, które chętnie przynoszą swoje książeczki widząc, że kapitał złożony na Banku Ludowym jest pewny tak ze względu na solidność interesów jak i na majątek spółdzielni i odpowiedzialność ich członków. Życzyćby sobie należało aby zrozumienie oszczędności i roli Banków Ludowych dla życia gospodarczego przeniknęło szersze jeszcze warstwy ludności co Bankom ludowym pozwoli na rozszerzenie w większej mierze ich tak pożytecznej działalności kredytowej.

Ulgi kolejowe dla młodzieży

Ministerstwo Komunikacji udzieliło młodzieży szkolnej ulg taryfowych na kolejach w czasie najbliższych feryj Wszystkich świętych, tj. od dn. 1. do 4. listopada br. Z ulg tych może korzystać młodzież szkolna już w środę dnia 31. bm. po lekcjach szkolnych.

Skandal podczas procesji

Socjalistów nic kościelne uroczystości nie obchodzą

Zamiast się modlić piją i się biją

Na odpuście w Duchowoli w lubelskim, onegdaj doszło do niezwykle gorszącej sceny. Oto sześciu zwolnionych z wojska okolicznych mieszkańców: Władysław Zajdel, Jan Baum, Wincenty Karpowicz, Józef Goździk, Stefan Olechowicz i Karol Olbrecht ubrawszy się w mundury, przyczepiwszy do boku szable, poszli do karczmy i podpiwszy sobie wszczęli między sobą przed kościołem awanturę. W rezultacie, podczas przejścia procesji bili się koło cmentarza w najlepsze używając w dodatku soczystych wyrazów, co wywołało ogólne zgorszenie.

Wszystkich pojedynkowiczów, rozbroiła oburzona do głębi pobożna ludność biorąca udział w procesji i mimo że kilkanaście osób awanturnicy pokaleczyli szablami w dłonie, poturbowawszy mocno odprowadziła wraz z policją do miejscowego aresztu.

Awanturnicy, którzy mają pokiereszowane szablami głowy będą odpowiadać przed sądem. Oświadczyli oni że są socjalistami i że kościelne uroczystości nic ich nie obchodzą.

Spotkał go los zasłużony

Polowania na narzeczone skończyły się w kryminale

Gałgański sposób zdobywania gotówki.

Przemyśl, 29. 10. (radjo.) Aresztowano tu niejakie go Fedezaka Józefa lat 28 bez stałego miejsca zamieszkania, który będąc żonatym i ojcem trojga dzieci jeździł po okolicach Przemyśla w celu zawarcia związku małżeńskiego. Zaznajamiał się on z różnemi dziewczętami miejskiemi od których wyłudzał mniejsze i większe kwoty pieniędzy.

Bawiąc w Dubiecku poznał się z tamtejszą Karoliną Szpinder i wkrótce zaręczył, w urzędzie parafjalnym zamówił zapowiedzi, które zostały ogłoszone a tymczasem przez szereg miesięcy był na utrzymaniu swej narzeczonej. W międzyczasie od rodziców jej wyłudził 7000 zł. na poczet wydatków związanych z mającem się odbyć ślubem poczem zbiegł pozostawiając niedoszłą żonę w stanie brzemiennym.

W tym samym czasie zaznajomił się Fedezak z Marją Chowaniec z Sisowej powiatu przemyskiego o której również pod tym samym pozorem wyłudził 500 zł. ponadto utrzymywał z nią bardzo blizkie stosunki. Fedezak został odstawony z Przemyśla do aresztów sądu powiatowego w Dubiecku jako tam poszukiwany. Sprawa ta jest podobną do sprawy oszusta Ungehojera, który niedawno został aresztowany o czem donosiliśmy.

Krwawa eksmija robotników rolnych

Warszawa, 29. 10. (radjo.) W folwarku Lisko ordynacji Zamoyjskich zostało wyeksmitowanych kilku robtników rolnych, za niedotrzymanie warunków umowy zbiorowej. Robotnicy nie chcie li w żaden sposób ustąpić z zajmowanych mieszkań. Administrajca wysłała kilku gajowych celem usunięcia opornych siłą. Między gajowymi i robotnikami doszło do bójki, w czasie której zostali zabici 3 robotnicy. Przybyłe na miejscu wypadku władze sądowo-śledcze po przeprowadzeniu pierwiastkowego śledztwa aresztowały gajowych.

Katastrofalny nieurodzaj na Litwie

Chłopi wyprzedają bydło i konie.

Kowno, 30. 10. (radjo.) Prasa litewska podaje wiadomości o klęsce nieurodzaju w powiatach szawelskim, birżańskim, poniewieżskim, raciszkowskim, rosieńskim, kiejdańskim, jeziorowskim

Skutki nieurodzaju według relacji pisma zaczynają się już obecnie objawiać. Targi przepełnone są bydłem i końmi na sprzedaż.

Ceny spadły i są bardzo niskie. Za krowę płaci się 100—200 litów, za konia jeszcze mniej. Nabywców jednak niema, a to skutkiem całkowitego braku paszy.

Istnieją gospodarstwa, w których z 5 koni pozostało 2. Upadła również hodowla nierogaciny, której ceny są także niebywałe niskie.

Nie bardzo miłe zapowiedzi

Rząd wniesie do Sejmu nowe ustawy podatkowe

Ministerstwo Skarbu wniesie podczas zbliżającej się sesji Sejmu szereg nowych projektów ustaw podatkowych. Wniesiony zostanie wycofany w ubiegłej sesji projekt t. zw. stałego podatku majątkowego po dokonaniu w nim szeregu zmian Przewiduje on stopę procentową podatku majątkowego do 15.000 zł. — 4 promil, od 15000 zł. — 5 promil. Opracowany został również projekt reformy podatku gruntowego, który ma być podwyższony o 100 proc.

Ponadto przedstawiony zostanie Sejmowi projekt jednolitego ustawodawstwa o podatku spadkowym.

Cztery sine trupki dziecięce

oskarżyły zwyrodniałych chciwców.

Warszawa, 29. 10. (radjo.) Przed kilku dniami donosiliśmy o tajemniczej zbrodni, dokonanej we wsi Zalesie nad Wołożynem, gdzie w domu wdowy Dziennisik znalez. na strychu czworo jej dzieci, powieszone u belki. Przeprowadzone śledztwo ujawniło obecnie, że morderstwa dokonali szwagrowie wdowy Jan i Władysław.

Chcieli oni tym sposobem zawładnąć ziemią Dziennisikowej, przypuszczając że gdy matka zobaczy powieszone dzieci, popełni samobójstwo a tem samem grunt przeszedłby w posiadanie braci męża. Obaj mordercy zostali osadzeni w więzieniu.

Lekkomyślni pasterze

Rozpalili ognisko nad granatem

Za to ponieśli ciężką karę.

Wilno, 29. 10. (radjo.) W dniu onegdajszym w pobliżu wsi Zanarocze, gminy kobylnickiej powiatu postawskiego, pasterze, pasący bydło, rozpalili ognisko.

Gdy ogień rozgorzał głębiej grunt, nastąpił wybuch lejkowato zarytego w ziemię granatu.

Skutki były straszne. Odłamki granatu ciężko zraniły Włodzimierza Ząbkę i Jana Słabkowskiego, kontuzjując kilku innych oraz zabijając około 10 krów.

Granat został lekkomyślnie włożony w ziemię, poczem rozpalono nad nim ognisko.

Djamenty sprzedawane za bezcen

Pomysłowi pośrednicy zarabiali tygodniowo miljony

dając wzamian suche kawałki chleba

Transvaal, 30. 10. (radjo.) W Południowej Afryce wykryto wielką aferę przemytnictwa djamentów. Z kraju Namagualand przewożono do Transvaalu wielkie ilości djamentów, które sprzedawano bandzie pośredników, ci zaś zgłaszali dro gocenne kamienie jako pochodzące z ich pól djamentowych.

W aferze tej brała udział wielka ilość tubylców z kraju Namagualand ustalili oni taryfę na zasadach niezwykłe oryginalnych.

Za kamień, który mógł przejść przez szyjkę flaszki od wódki żądali 2 szyl. Za większy kamień 3 szyl., za mały kamień — kawałek chleba.

Kamienie wychodz. z Namagualand, ukryte w motorach aut.

Jeden z takich spekulantów, który zatrudniał 30 tubylców i band, zarabiał tygodniowo na interesie 300 tys. funt. szt.

Smutny objaw

Dyrektor szkoły wykreślił religję

z planu nauczania

„Gazeta Warszawska" donosi, iż w szkole han dlowej w Skierniewicach tamtejszy dyrektor pomimo przepisów nie umieścił w planie nauk reli gji i od dwóch miesięcy religja nie jest wykładana. „Gazeta Warszawska" wzywa władze do pociągnięcia dyrektora do odpowiedzialności za łamanie ustaw, konkordatu i Konstytucji.

Zgon arystokratycznego żebraka

Turyn, 29. 10. (radjo.) W turyńskim przytułku dla starców zmarł w tych dniach znany w całem mieście „arystokratyczny żebrak", który od lat z górą czterdziestu żebrał na ulicach Turynu. Oryginalny ten żebrak nazywał się hrabia Buriasco — Bibiano, markiz de Luserna-Baudissero-Castel Merlino-Caluzzo - Cercenasco i pochodził faktycznie ze starego rodu szlacheckiego, do którego należały wszystkie te dobra, które znajduje my w sążnistem nazwisku zmarłego żebraka. „Arystokratyczny żebrak" urodził się na zamku Famulasco, który jednak sprzedany być musiał na żądanie wierzycieli jego ojca. Młody hrabia Buria sco-Bibiano etc wyrósł już w wielkiej nędzy i jako młody chłopiec zaczął się trudnić żebractwem, któremu to rzemiosłu zachował wierność aż do grobu. Pogrzeb „arystokratycznego żebraka" odbył się przy udziale wszystkich żebraków turyńskich.

Porządnie z nich zakpili

Niezwykła przygoda policji amerykańskiej

Londyn, 30. 10. (radjo.) Donoszą z Nowego Jorku o ciekawej przygodzie, która się przytrafiła w Wichlta, w Stanie Kansas, podczas ćwiczeń policyjnych odbywających się celem przychwycenia fikcyjnych bandytów, przy pomocy służby lotniczej. Gdy wszyscy wolni od służby ajenci zajęci byli przychwyceniem trzech fikcyjnych złodziei prawdziwi bandyci wtargnęli do Maize State Bank, rabując kilkadziesiąt tysięcy dolarów. Chwytanie fikcyjnych bandytów potrwało dość długo — gdyż samolot policyjny musiał odbyć lot 47 milowy przed „nakryciem" poszukiwanych. Gdy ajenci dumni i zadowoleni, że wreszcie ćwiczenie się powiodło — i że udało im się schwycić poszukiwanych bandytów, wrócili zmęczeni do koszar, dowiedzieli się, że w czasie ich nieobecnoś ci obrabowano bank, którego budynek bezpośrednio sąsiaduje z koszarami policji. W chwili napadu w banku znajdowała się jedynie żona kasjera, pani Floyd Bowem, która chcąc nie chcąc musiała bezczynnie patrzeć jak zuchwali złoczyń cy wypróżnili kasę. Policyjny samolot wyruszył natychmiast w drogę dla wyrycia bandytów. Tym razem jednak — jak donosi amerykańska prasa polowanie się nie powiodło.

Ślub na 40 minut

W niespełna godzinie pobrali się, pokłócili i rozwiedli

Moskwa, 29. 10. (radjo.) Było to w Moskwie, w ubiegły piątek. Do urzędnika stanu cywilnego przybyła młoda para, która oświadczyła, że chce podpisać kontrakt małżeński. Według praw sowieckich taki kontrakt upoważnia do współżycia.

Lecz po 40 miniutach młodzi małżonkowie przybyli do tego biura ponownie, żądając unieważnienia małżeństwa. Okazało się, jak będzie wyglądać ich pożycie małżeńskie, pokłócili się w tramwaju o to, gdzie mają zamieszkać.

Urzędnik udzielił wprawdzie rozwodu niezwłocznie, lecz szczegóły tej sprawy zakomunikował prokuratorowi celem wdrożenia śledztwa.

Tego jeszcze nie było

W łodzi podwodnej do bieguna południowego

Londyn, 30. 10. (radjo.) Ajencja Reutera dono si z Montewideo, pod datą 24-go października, że znany organizator wypraw do pól podbiegunowych, sir Hubert Wilkins, oświadczył przed odjazdem na wyspę Deception, dla przygotowania ekspedycji do bieguna południowego, że uważa za możliwe przeprowadzenie badań przy pomocy łodzi podwodnej.,

Wilkins sądzi, że badania trwać będą dwa lata i że łodzi podwodnej dla tych celów udzieli mu rząd brytyjski. Przy pomocy tego statku Wilkins zamierza przeprowadzić badania prądów morskich oraz zjawisk chemicznych życia morskiego.

10-ro dzieci pod lodem

Oslo, 30. 10. (radjo). Donoszą tu z Narvik, iż podczas ślizgawki na tumtejszem jeziorze załamał się lód, i 10 dzieci wpadło do wody. Mimo natychmiastowej pomocy, zdołano uratować tylko troje.

Żebrak — bandyta

Źle odwdzięczył się swoim dobroczyńcom

Wilno, 29. 10. (radjo). Na dom właściciela majątku Tantary, Józefa Buniewicza dokonano ub. nocy bandyckiego napadu. Poprzedniego wieczora zgłosił się do dworu żebrak i prosił o nocleg, którego mu udzielono. W nocy otworzył drzwi i wpuścił 8 towarzyszy który skrępowali domowni ków, splądrowali dom, zabrali kilkanaście tysięcy zł i kosztowności. Pościg narazie nie dał rezultatu.

W Hiszpanji nie będzie ministrów

Paryż, 30. 10. (radjo). „Le Journal" donosi z Madrytu, że Rada Ministrów rozważała sprawę zmiany ustroju ministerjalnego rzeczą prawdopodobną, że ministrowie będą zastąpieni funkcjonarjuszami, działającemi pod kierunkiem Primo de Rivery.

Znowu sukces międzynarodowy

Polscy fryzjerzy górą!

Wiedeń, 30. 10. (radjo). W międzynarodowym kongresie fryzjerskim, odbywającym się w Wiedniu, bierze również udział grupa fryzjerów polskich, w liczbie 22 osób. Wycieczkę zorganizowała redakcja „Powszechnej Gazety Fryzjerskiej" w Poznaniu. Pozawczoraj odbył się międzynarodowy konkurs w czesaniu pań. Pierwszą nagrodę oraz złoty medal otrzymał p. T. Borkowski z Warszawy. Pierwszą nagrodę oraz srebrny medal otrzymał p. Złodecki, srebrny medal otrzymał p. Słupek z Zakopanego, medale bronzowe otrzymali Berghauser i Lendzik z Warszawy. Wszyscy inni polacy otrzymali dyplomy honorowe.

Zeppelin w drodze powrotnej

Nowy Jork, 29. 10. (radjo). Sterowiec „Graf Zeppelin" wystartował w drogę powrotną do Niemiec o godz. 1 m. 58 (7.58 według czasu środnio-europejskiego). Warunki atmosferyczne zdają się sprzyjać lotowi. Zeppelin będzie leciał wzdłuż linji, uczęszczanej przez okręty transatlantyckie. Lady Drummond Hay, która brała udział w locie z Europy do Ameryki, tym razem nie jedzie. Natomiast wśród pasażerów znajduje się jedna kobieta, p. Adam.

Szczęście w nieszczęściu
Został zbity do krwi, lecz uratował pieniądze
Zuchwały napad na rzeźnika
(Od własnego korespondenta.)

Twarda Góra, pow. świecki 28. 10. 1928 r. Pewień rzeźnik z Nowego wyjechał w naszą okolicę skupywać bydło i trzodę chlewną. Kiedy wracał do domu, napadli go na szosie jacyś osobnicy. Jeden z nich wpadł koniom między cugle, a reszta skoczyła do wozu i momentalnie rzeźnika obezwładniła.

Wszystko działo się tak prędko, że napadnięty nie zdążył nawet pomyśleć o obronie. Rabusie zaczęli się też nad nim strasznie znęcać i pobili go do nieprzytomności. Potem okrwawionego i zemdlonego rzucili do rowu, a sami wozem odjechali.

Po dłuższym czasie rzeźnik odzyskał przytomność. Natychmiast udał się do najbliższej mieszkającego posiedziciela i wypożyczywszy rower, pojechał do miasta uwiadomić policję o wypadku.

W towarzystwie kilku funkcjonarjuszy wrócił na miejsce napadu. Akurat podczas oględzin, o dziwo, pewien mężczyzna nadjeżdżał wozem rzeźnika. Zatrzymano go, on zaś się wytłumaczył, iż idąc zastał wóz z końmi na szosie.

Okazało się później, że napastnikom chodziło o pieniądze, a nie znalazłszy ich przy rzeźniku, wzięli wóz tylko w celach prędszej ucieczki, poczem go porzucili.

Oczywiście rzeźnikowi sprzyjało szczęście. Pieniądze bowiem ukrył w siedzeniu wozu i rabusie ani się domyślili, że wiozą ze sobą kasę rzeźnika. Zapominając nawet o bólu, rzeźnik z wielką radością wyciągnął z pod siedzenia ukrytą gotówkę. Tak przynajmniej nie poniósł żadnej szkody materjalnej.

Policja znajduje się na tropie bandytów. (c)

Dziś ostatni dzień

Kto jeszcze nie zaabonował „Dziennika Pomorskiego" na miesiąc listopad, niech to natychmiast uczyni, żeby nie nastąpiła przerwa w dostarczaniu gazety.

Obecne długie wieczory spędza się najlepiej przy czytaniu. „Dziennik Pomorski" podaje wszelkie najnowsze wiadomości z całej Polski i całego świata.

Specjalnie jednak „Dziennik Pomorski" opisuje wydarzenia w naszem mieście i najbliższej okolicy. Kto kocha swoje strony, interesuje się niemi.

Szepnij także słówko niezdecydowanemu sąsiadowi, aby choć na próbę zamówił sobie „Dziennik Pomorski".

Złodzieje przy pracy
Wielkie włamanie do kasy kolejowej w Ogorzelinach

Ogorzeliny, dnia 28. 10. 1928 r. Nasza wioska została poruszona sensacyjną wiadomością. W nocy z 26. na 27. bm. nieznani jacyś sprawcy dokonali podwójnego włamania w sposób niezwykle tajemniczy.

Otóż najpierw zakradli się do zabudowania Młynów Ogorzelińskich, zabrali tam klucze i rożne narzędzia jak siekiery i łomy i niespostrzeżeni udali się do budynku stacyjnego, gdzie zabrali się do swej złodziejskiej pracy.

Dostawszy się do wnętrza biura stacyjnego rabusie rozbili kasę ogniotrwałą i opróżnili ją z gotówki w sumie 250 zł. Poczem przepadli na razie bez śladu.

Łatwo sobie wyobrazić przerażenie personelu stacyjnego, kiedy przybywszy rano do służby z przerażeniem zobaczył kasę połupaną w kawały. Najciekawsze to, jak włamywacze wemknęli się do wnętrza budynku. Pierwotnie próbowali tego przez drzwi, lecz te stawiły opór jako mocno opancerzone. Bardzo możliwe, iż przesunęli się między żelaznemi kratami w oknie, dość rzadkiemi.

Policja prowadzi energiczne śledztwo (r).

Bydgoszcz może się pochlubić
Wybory do Izby Przemysłowo-Handlowej
dały większość polską
Jak spisze się okręg chojnicki?

Bydgoszcz, 29. 10. (radjo). Odbyte wczoraj wybory do Izby przemysłowo - handlowej dały wielkie zwycięstwo listom polskim. W sekcji przemysłu w kurji I lista polska (innych list nie było) uzyskała 76 głosów, w kurji II-giej lista polska 554 głosy, lista niemiecka 41 głosów. W sekcji handlowej w I kurji lista polska uzyskała 702 głosy, lista niemiecka 100 głosów, lista żydowska 10 głosów; w sekcji drugiej lista polska 2447 głosów, lista niemiecka 143 głosy, lista żydowska 15 głosów Brak jeszcze wyników z obwodów Gniewko, Żnin Trzemeszno i Strzelno. Wyniki z tych obwodów najprawdopodobniej jeszcze podniosą przewagę list polskich.

Gniezno, 29. 10. (radjo). Wybory do Izby Przem.-Handl. w Bydgoszczy dały w obwodzie gnieźnieńskim następujący wynik. Sekcja przemysłu kurja I lista polska 1 głos; kurja II lista polska 102 gł., lista niemiecka 3 głosy. — Sekcja handlu kurja I lista polska 117 głosów, lista niem. 6 głosów; kurja II lista polska 348 głosów, lista niem. 14 głosów.

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 30 października 1928 r.

Teatr Polski w Chojnicach.

Do naszego miasta zjeżdża Teatr Polski objazdowy pod dyr. znanego artysty dram. Tomasza Działosza i wystawi sztukę H. Lavedana p. t. „Szpieg czyli Obowiązek". Sztuka ta o bardzo silnych akcentach dramatycznych i wzniosłych poświęceń patriotycznych utrzymuje widza przez całe trzy akty w napięciu najwyższego uczucia, śledzącego akcję dramatu. Sztuka ta w której akcji ojciec traci dwóch synów poświęca dla ojczyzny trzeciego syna i samego siebie. Są to ciche a jednak gigantyczne bohaterstwa poświęcenia tych wzniosłych i pięknych bohaterów, których nazwisk nikt nie zna i o których nawet historja niemówi. Tembardziej, zasługujące na naśladowanie ich idei. Dla tych walorów szczególnie gorąco polecić można, aby nasi żołnierze i młodzież szkolna sztukę tę widziała, a napewno wyjdzie z teatru z tem przekonaniem, że poświęcenie nie jest czczą brawurą lecz przedewszystkiem wewnętrzną potrzebą każdego. kto kocha swoją ojczyznę. Sztuka ta otrzymała piękną zewnętrzną oprawę dekoracyjną, a artyści pomiędzy któremi są i znane nam nazwiska pod wytwornem kierownictwem dają rekojmię, że każdy wyjdzie zadowolony z teatru. Dlatego jeszcze raz jaknajgorącej polecamy to przedstawienie Szan. Publiczności. Przedstawienie odbędzie się w sali Hotelu Centralnego w środę dnia 31. października b. r.

Dyrekcja prosi o punktualne przybycie, gdyż przedstawienie bez względu na ilość osób w sali zacznie się punktualnie o godz. 8 wieczorem.

Bilety poprzednio w cenie złotych 3 do 1 nabyć można w księgarni „Dziennika Pomorskiego".

Ważne dla płatników.

Dotychczasowa praktyka wykazała, że znajomość przepisów podatkowych ograniczając się do ustaw i rozporządzeń wykonawczych, ogłaszanych w „Dzienniku Ustaw" jest dla płatników zupełnie niewystarczającą, wobec wydanych dotychczas przeszło 3000 okólników Ministerstwa Skabu i około 200 zasadniczych wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Ogromnem utrudnieniem w tej dziedzinie jest tajemniczość okólników, o których trzeba specjalnie dowiadywać się, aby je poznać. Ale nawet posiadając te okólniki, trudno jest wszystkie zachowywać stale w pamięci. Tymczasem bezprzecznym faktem jest, że znajomość okólników i wyroków stanowi zasadniczy warunek prawidłowego orjentowania się w stosowaniu prawa przez administrację podatkową.

Żeby znaleść wyjście z tej sytuacji i uprzystępnić sferom gospodarczym, zwłaszcza zaś organizacjom, znajomość stosowanego przez władze prawa skarbowego. Stowarzyszenie Kupców Polskich zebrało i zmodyfikowało wszystkie okólniki Ministerstwa Skarbu oraz wyroki Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawach, dotyczących dwóch najważniejszych podatków: dochodowego i przemysłowego (świadectwa przemysłowego i podatek obrotowy) W pracy trwającej dłuższy okres czasu, uwzględniono wszystkie wyjaśnienia Ministerstwa Skarbu, poczynając od r. 1922 i wyroki N. T. A. od r. 1924 aż do dnia 1 października 1928 r.

Zebrany materjał został wydrukowany w formie książki, wydanej nakładem Stowarzyszenia Kupców Polskich jako „Zbiór okólników i wyroków podatkowych". Książka ta jest już do nabycia

Zbiór okólników i wyroków podatkowych zawiera 208 stron formatu ósemki; cena księgarska wynosi 6 zł.

Z życia towarzystw kobiecych.

Z inicjatywy przewodniczącej Tow. Ziemianek na powiat chojnicki założyła pracownię haftów kaszubskich w Brusach p. Łucva Hoffmannówna. Poprzednio przeszła w Poznaniu kurs rysunków i malarstwa nie wątpimy więc że hafty wychodzące z jej pracwni odznaczać się będą gustem artystycznym. — W Chojnicach pracownię haftów kaszubskich założyły nauczycielki p. Kłopocka i Grochowska. Znana sumienność i akuratność tych pań daje nam pewność że hafty wychodzące z ich pracowni odznaczać się będą akrutnem wypracowaniem. Szczęść Boże nowym placówkom narodowego przemysłu! Niech w żadnym domu nie zabraknie obrazu kaszubskiego. — Najpiękniejszy to prezent na gwiazdkę. Także w Swornegaciach nauczycielka Bukowska i w Czersku pani Falkowska przewodniczące Koła Polek zakładaja pracownię haftów kaszubskich.

Z Kina.

Dzisiaj w wtorek i jutro w środę Kino „Nowości" wyświetla film p. t. „Kalifornja" W 8-miu wielkich aktach toczy się przed oczami widza wstrząsajacy dramat osnuty na tle walk między Hiszpanami a kolonistami amerykańskimi w ub. stuleciu. Przepiękne widoki i ciekawe akcje, oto zalety tego obrazu

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Klub Żeglarski Chojnice. W środę dnia 31 bm. o godz. 20.30 (8..30) odbędzie się w Hotelu Engla nadzwyczajne zebranie na które się wszystkich członków zaprasza. Ważne rzeczy na porządku dziennym.

Tow. śpiewu „Lutnia" we wtorek dnia 30 b. m. o godz. 8.15 lekcja śpiewu dla chóru mieszanego w szkole.

Kandydaci na członków czynnych mile widziani.

DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI

31 października 1928 roku.

OBYWATELE!

Już po raz trzeci obchodzimy pospołu z innemi narodami „Dzień Oszczędności“, święto pozornej troski o zabezpieczenie sobie i swoim bliskim przyszłości i pomocy w potrzebie, a jednocześnie święto obywatelskiego obowiązku pomnażania majątku narodowego i ożywienia gospodarczego życia Państwa.

Bo pieniądz składany w publicznych instytucjach oszczędnościowych, rosnąc przez odsetki, pomnaża nietylko majątek swego właściciela. Najdrobniejsze grosze razem wzięte tworzą wielkie kapitały, kapitały zaś te, użyte na kredyty dla przemysłu, handlu, rzemiosła i rolnictwa, dają możność rozszerzania już istniejących i tworzenia nowych warsztatów pracy, a tem samem zatrudnienia coraz większej liczby rąk i wzrostu dobrobytu powszechnego.

W bogatej Anglji Narodowy Komitet Oszczędnościowy z oszczędności tygodniowych w wysokości 6 pensów (1 złotego) zgromadził w ciągu lat 10 sumę 540 miljonów funtów szterlingów, czyli przeszło 22 miljardy złotych.

Gdyby połowa ludności Polski zechciała odkładać tylko po 10 gr. dziennie, moglibyśmy osiągnąć w takim okresie czasu około 10 miljardów złotych.

W zrozumieniu korzyści osobistych i społecznego znaczenia oszczędności oszczędzają wszystkie narody świata. Warunki gospodarcze i polityczne Polski nie są gorsze, niż w innych krajach o bujnie rozwiniętej oszczędności. Posiadamy też dostateczną ilość publicznych instytucji oszczędnościowych państwowych, komunalnych i spółdzielczych, które dają oszczędzającym zupełną pewność całości złożonego grosza. Instytucje te do końca 1927 roku zgromadziły już zgórą 900 miljonów złotych. Suma to poważna, lecz jeszcze daleko od tej, jakąbyśmy oszczędzić powinni i mogli.

A więc oszczędzajmy, zaczynając od sum najmniejszych, w imię dobrobytu osobistego i zamożności Państwa.

Miejska Kasa Oszczędności
Chojnice (Ratusz)

Powiatowa Kasa Oszczędności
Chojnice (Starostwo)

Bank Ludowy

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44. Adres telegr. „Dzien. Pom.“ — Skryt. poczt. 33. — Za redakcję odpow. Józef Chełmiński w Chojnicach — Drukiem nakładem drukarni „Dzien. Pom.“ w Chojnicach, Wyd. Władysław Jul. Schreiber.

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Tuchola. (Złodziej na widok policji pozostawił wielkie łupy i uciekł niepoznany.) W nocy z 20 na 21 bm. z niezamkniętej obory rolnika Dykiera Leona w Pruszczu pow. Tuchola, skradziono 2 wysokocielne krowy wartości 1000 zł oraz lejce i koc wartości 60 zł. Wdrożone dochodzenia policyjne naprowadziły na ślad złodzieji, na których natrafiono w lesie w pobliżu Rykowiska pow Świecie. Krowy skradzione były przywiązane do wozu, przy którym stał jakiś nieznany osobnik, i który na widok nadchodzącej policji zbiegł niepoznany do lasu. Skradzone krowy oddano Dykierowi, konia i wóz pozostawiono u wymienionego na tymczasowe przechowanie. Na pozostawionym przez złodzieji wozie znaleziono jeden rower męski marki „Mifa“ nr. 280490, 2 półszorki, 4 naszyjniki dla koni, 1 lejce, 3 orczyki żółto malowane, 3 worki napełnione sieczką i 2 worki próżne, 1 fuzję, 1 palto flauszowe, 1 palto koloru nieokreślonego, 1 koszulę damską i kawał liny. Prócz wspomnianych wyżej przedmiotów znaleziono także tablicę blaszaną z papisem „Zühlke Emil, Wielkazła pow. Toruń“, zaś w marynarce dowód tożsamości konia nr. 647878, wystawiony na nazwisko Tokarski Józef w Kursztynie pow. Gniew, oraz świadectwo miejsca pochodzenia zwierząt, wystawione na krowę siwą bystrą w obszarze dworskim Wyrzęcino pow. Wejherowo na nazwisko Leon Wojciechowski.

Starogard. (Przyjazd doliniarzy, kieszonkowców i t. d.) Z okazji jarmarku kramnego, który odbędzie się w naszem mieście dnia 30-go i 31-go bm. przyjadą do Starogardu z bliższych i dalekich a nawet z bardzo dalekich stron różni doliniarze, kieszonkowcy, ściągnigrosze, skręcigrosze, łapserdaki, fajtłapy, i jeszcze dużo innych tym podobnie „sympatycznych“ gości, czy jegomości. Kto zachowa swą gotówkę dobrze na piersiach, czy w innem bezpiecznem miejscu, ten nie potrzebuje się tak strasznie obawiać tych powyżej wymienionych panów, albowiem umieją oni takich ludzi uszanować; natomiast będą się oni okropnie mścić na tych babinkach, które grosze swoje będą zawieszać na ręce w toreb. lub za pazuchą chować będą. Kobietom, tym najlepiej radzilbym pozostać w domu, bo jak im „uczciwy“ fajtłapa „trojaków“ nie weźmie, to gotowe je wydać nie ściągnijgroszom, ale wydrwigroszom, którzy na całe gardło będą się rozdzierać na cały rynek że ich towar, to ten echt fajn towar, że lepszego nie da. Tylko jak się z nim do domu przyjdzie, już się portki drą, a chłop podarmo musi się jeno złościć.

Tczew. (Bezczelność niemieckiego pismaka.) Karol Obuch, redaktor odpowiedzialny Pommerelki z Tczewa, stanął przed izbą karną w Starogardzie, za umieszczenie na łamach swego pisma kilku artykułów o treści wybitnie wrogiej państwowości polskiej. Wobec sądu najbezczelniej oświadczył, że nie zna polskiej mowy, wobec czego rozprawa prowadzona była w języku niemieckim.

Karol Obuch urodzony na Pomorzu (w Świeciu), z zawodu kupiec i redaktor, musi chyba znać język polski, skoro od czterdziestu lat mieszka między Polakami.

Przeprowadzona rozprawa ujawniła wysoce antypaństwową działalność niemieckiej szmaty z Tczewa. Redaktor odpowiedzialny Pommerelki otrzymał 14 dni aresztu i 300 zł grzywny.

Świecie nad Wisłą. Za inicjatywą i szczególnym staraniem starosty pow. świeckiego pana Kowalskiego sprawa szerzenia oświaty wśród szerokich warstw społeczeństwa ludu na terenie rozległego powiatu świeckiego rusza naprzód. Powstało 37 biljotek publicznych które w najbliższym czasie rozmieści się po wsiach powiatu. Poświęcenie tych bibljotek odbyło się w poniedziałek 22 bm. bardzo uroczyście, po dwu dniowym kursie bibljotekarskim poprzedzającym tą uroczystość na którym wykładał znany działacz na niwie oświatowej ks. Ludwiczak.

Poświęcenie miało miejsce na sali posiedzień Sejmiku Powiatowego, która szczelnie zapełniła się publicznością. Poświęcenie bibljotek dokonał ks. prałat Dembek z Grudziądza. Przy tej okazji wygłoszono szereg przemówień: Dłuższe przemówienie na temat „Jak powstały bibljoteki T. C. L. wygłosił starosta p. Kowalski.

Dalej przemawiali ks. prałat Dembek który swemi wywodami wywarł bardzo duże wrażenie na słuchaczach, kurator szkolny p. Szwemin z Torunia, który zobrazował znaczenie akcji oświatowej, ks. Ludwiczak którego przemówienie nagrodzono burzą oklasków. Życzenia złożyli: burmistrz miasta p. Kostka, inspektor szkolny p. Lipiński, p. Czajka z TCL. Grudziądz i inni. Na koniec przemówił p. starosta Kowalski dziękując wszystkim za wzięcie udziału w uroczystości. Następnie podejmował starosta p. Kowalski licznych gości u siebie. (c-

Topolinek, pow. świecki. (Z wioski.) Na nizinach nadwiślańskich z zachodniej strony odgrodzoną górami wyżyny, na przestrzeni około 5 klm. bo od Topólna aż do Gruczna, ciągnie się wieś Topolinek, która w razie wylewu Wisły zagrożona jest powodzią. Topolinek jest to iście typowa wieś nad wiślańska, Łąki i miedze każdego zagrodnika obsadzone są wierzbami, które służą mieszkańcom na opał. Ponadto odznacza się Topolinek wielce rozwiniętem i dobrze się opłacającem sadownictwem. Przy każdej zagrodzie znajduje się duży sad owocowy, a w nim przeważają śliwy. Sadownictwo jest jednem z głównych źródeł dochodu tutejszych mieszkańców. N. p. w roku bieżącym obrodziły się tu śliwki nadzwyczaj dobrze. Liczni handlarze zakupywali ten owoc i wywozili nawet za granice kraju. — Wielkie masy śliwek ładowano, po stosownem zapakowaniu w koszach na wagony na stacjach Pruszcz i Parlin i wywożono do Gdańska, do Hamburgu i dalej do Anglji. — Pewne ilości śliwek zakupili też producenci krajowi, ale stosunkowo bardzo mało. Tak być nie powinno, powinniśmy owoc przerabiać w kraju i potem gotowe wyroby wywozić zagranicę. Za centnar surowych śliwek płacą handlarze 13 — 14 złotych.

Gruczno, pow. świecki. (Strzelanie Braci Kurkowych.) Miejscowe Kurkowe Bractwo Strzeleckie urządziło jedney z ostatnich niedzieli strzelanie o nagrody. Pierwszą nagrodę zdobył p. Aleksander Czajkowski, drugą p. Chudziński — prezes Bractwa, trzecią p. Krzyżanowski. Powyższe było ostatniem strzelaniem w tegorocznym sezonie.

— (Przedstawienie.) Miejscowe Stow. Młodzieży Żeńskiej urządziło ubiegłej niedzieli na sali p. Wolszlegiera przedstawienie. Członkinie Stow. odegrały piękny dramat treści religijnej pt. „Pasterka z Lourdes“. Wieczornica pięknie się udała; przerwy urozmaicały członkinie deklamacjami i śpiewami.

— (Włamanie do szkoły). Do szkoły ludowej w sąsiednim Topolinku włamali się złodzieje i skradli jedne skrzypce i smyczek.

— (Jarmark.) W ubiegły wtorek odbył się tutaj jarmark kramny wraz z targiem na konie i bydło. Jarmark, szczególnie kramny był dość ożywiony. (c)

Chełmno. (Wielka manifestacja katolicka.) W ub. niedzielę, dnia 21. bm. odbyło się w tut. „Strzelnicy“ przy dworcu wielkie zebranie mężczyzn katolickich, zwołane przez ks. proboszcza Bączkowskiego, w celu założenia Tow. Mężczyzn katolickich parafji chełmińskiej. Udział w zebraniu parafjan był tak liczny, że wielkie sale „Strzelnicy“ wszystkich uczestników pomieścić nie mogły. Zebranie zagaił o godz. 4 po poł. ks. prob. Bączkowski. Na zebranie to przybyli m. in. ks. dziekan Wilkans z Małego Czystego, ks. dyrektor Słomiński z Chełmna, ks. Jęczmionka z tut klasztoru S. S. Miłosierdzia, ks. prof. dr. Bieszke z Pelplina, który w jednogodzinnym referacie mówił o celach i zadaniach katol. stowarzyszeń w ogólności, w szczególności zaś o wdzięcznem zadaniu, jakie czeka powstać mające towarzystwo mężczyzn w parafji chełmińskiej. Po dyskusji uchwalono odpowiednią rezolucję.

Wendal, pow. chełmiński. (Dwa tragiczne wypadki.) Dnia 21 b. m. na szosie około 200 mtr. od miejscowości Wendal pow. Chełmno, został zabity Parol Jan, uczeń kowalski zatrudniony u Kowalskiego w Zegartowicach. Parol najechał rowerem na autodorożkę nr. 22 PM 5572 i upadł twarzą na taksometr, który siłą uderzenia odłamał się. Szofer przywiózł dającego słabe znaki życia do lecznicy w Chełmży, gdzie lekarz stwierdził zgon. Dnia 17 bm. na drodze w Małej Karczmie pow. Gniew samochód ciężarowy własność Żerkowskiego w Warlubiu najechał na rowerzystę robotnika drogowego Franc. Czaplewskiego z Jelenia pow. Gniew, kalecząc go tak dotkliwie, że po 2 godzinach zmarł w szpitalu w Nowem. Winę w tym wypadku ponosi kierowca samochodu Koron Jan, który jechał zbyt szybko i na skręcie drogi nie dawał sygnału, widząc jednakże przed sobą rowerzystę, nie był już w stanie samochodu zatrzymać.

Bydgoszcz. (Usiłowane morderstwo podczas Mszy św.) Przed wzmocnioną Izbą Karną Sądu Okręgowego w Bydgoszczy odbyła się we wczorajszy czwartek rozprawa przeciwko Liczkowskiemu i Rafalskiemu, z których pierwszy oskarżony był o to, że w niedzielę 30 stycznia 1927 r. podczas Mszy św. w kościele więziennym Zakładu Karnego w Koronowie usiłował zamordować współwięźnia Kuchytę, a drugi o namawianie do dokonania tego czynu.

Sprawa ta, miała przebieg następujący: Więzień Liczkowski przezwany po złodziejsku „cygan“, żywił od dłuższego czasu zemstę na współwięźnia Kuchytę. Dla niezgody swej zostali rozłączenie, jeden na pojedynki, drugi pozostając na oddziele. Liczkowski, nie mając teraz możności zetknięcia się ze swym wrogiem, i wykonania na nim zemsty, wymyślił plan wprost djabelski. Otóż w niedzielę 30 stycznia udało mu się tajemnie ukryć przy sobie topór, na szczęście dosyć tępy. i wnieść go ze sobą na nabożeństwo do kościoła więziennego. Siedział w trzeciej ławce od ołtarza. Podczas Mszy św., którą celebrował kapelan więzienny ks. Homa, i to właśnie podczas podniesienia Przenajśw. Krwi Pańskiej, gdy wszyscy adorując Przenajśw. Sakrament, byli pochyleni, Liczkowski porwał się nagle, z błyskawicznym skokiem przez ławki przybliżywszy się do Kuchyty, toporem rozpłatał mu głowę, raniąc go ciężko, jednak nie wprost śmiertelnie. Dzięki odważnym więźniom, siedzącym w pobliżu, mordercę rozbrojono, tak iż nie doszło do dalszego rozlewu krwi. Przy rozbrajaniu i zamizaniu się morderca, nie chcąc dać sobie wydrzeć topora, raniony został ciężko nad lewem okiem. Po dokonanej zbrodni zaczęł złoczyńca, sam zbroczony krwią wołając: „Jednak uszedłeś mych rąk“.

Mimo strasznego i przerażającego zajścia Msza św. została należycie dokończona, jednakże kościół więzienny został wtedy zamknięty do czasu konsekracji znieważonej przez zbrodnię i rozlew krwi Świątyni Pańskiej.

Powodem niezgody pomiędzy tymi więźniami miało być odrzucenie niemoralnych propozycji, przez Kuchytę. Do zbrodni tej Liczkowski namówiony był przez współwięźnia Rafalskiego, który wysuwał argument, że Liczkowskiemu nic stać się nie może, bo uznany będzie za umysłowo chorego.

Na rozprawę wczorajszą stanęło w charakterze świadków wielu więźniów, których otoczyła silna straż policyjna z karabinami i dozorców więziennych.

Obradom przewodniczył sędzia S. O. Otowski, oskarżał prokurator Turasiewicz.

Po kilkugodzinnych obradach przewodniczący ogłosił wyrok, skazujący osk. Liczkowskiego na 12 lat ciężkiego więzienia 10 lat utraty praw obywatelskich oraz dopuszczalności dozoru policyjnego, zaś osk. Rafalskiego na 6 lat ciężkiego więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg 6 lat. Obaj oskarżeni pozatem ponoszą koszty procesu.

Zbrodniarze koronowscy, którzy nie zawahali się zbezcześcić Świątyni Pańskiej, otrzymali więc zasłużoną karę za swój czyn mrożący krew w żyłach.

Czy traci się posadę idąc do wojska?

Za kilka tygodni, jak zresztą corocznie o tej porze przed licznemi rzeszami pracowników umysłowych i robotników, powołanych do wojska oraz przed ich rodzinami stanie dręczące pytanie: a co stanie się z posadą? Czy szef może wypowiedzieć posadę? A jeżeli tak, to czy wypłaci trzymiesięczne odszkodowanie, względnie wynagrodzenie? (Dla robotników). A jeżeli teraz nie wypowie, to czy po powrocie z wojska będzie obowiązany do trzymiesięcznego (względnie dwutygodniowego) wypowiedzenia?

Podobne pytanie staje się co rok wobec powołanych na ćwiczenia wojskowe. I przyznać trzeba że pytanie, nasuwające się tej drugiej kategorji jest bardziej niepokojące, bardziej społeczne doniosłe, albowiem jawi się ono przed ludźmi starszymi, ojcami rodzin, dla których utrata posady to klęska rodzinna. Prawodawstwo, które obu kategorjum uwagę poświęciło, uwzględniło tę właśnie różnicę położenia obu kategoryj, traktując pieczołowiciej tę drugą.

Mianowicie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy z dnia 16-go marca br., regulujące umowę o pracę pracowników umysłowych i robotników, które weszły w życie 24 lipca br. (Dz. U. R. P. Nr. 35, par. 323 i 324) stanowią, że umowa o pracę rozwiązuje się „w razie wcielenia pracownika jako poborowego do służby czynnej w wojsku stałem“, natomiast powołania na ćwiczenia wojskowe nie powodują rozwiązania umowy o pracę.

Skoro więc powołania do służby wojskowej samo przez się powoduje rozwiązanie umowy, przeto pracodawca nie jest obowiązany do trzymiesięcznego (dwutygodniowego) wypowiedzenia względnie do wypłacenia równoważnika w postaci trzymiesięcznego odszkodowania i pracownik po powrocie z wojska nie może sobie rościć żadnych pretensyj. Jednakże przyjąć należy, że od tej zasady prawodawca czyni wyjątek, dla jedynych żywicieli rodzin.

Mianowicie ustawa o powszechnej służbie wojskowej (Dz. U. R. P. Nr. 4. par. 26 z 1928) stanowi, że powołanie do wojska jedynych żywicieli rodzin, którym jak wiadomo po dwukrotnem odroczeniu przysługuje przywilej pięciomiesięcznej służby, nie rozwiązuje umowy. Jednakże dla zastosowania tego wyjątku ustawa żąda, by jedyny żywiciel, powołany do wojska, uprzednio pracował w ciągu roku. Jeżeli niema uprzednio przepracowanego roku umowa ulega rozwiązaniu z samego prawa. Przywilej powyższy dla jedynych żywicieli oznacza, że sam fakt powołania do wojska nie przerywa stosunku najmu pracy, a wypowiedzenie od chwili powołania do wojska aż do powrotu nastąpić nie może.

Co przy powoływaniu do wojska jest wyjątkiem to przy powołaniu na ćwiczenia jest regułą. Gdyż oba wspomniane rozporządzenia ustalają regułę, że w czasie pomiędzy chwilą powołania na ćwiczenia wojskowe rezerwy z końcem odbycia tych ćwiczeń pracodawca nie ma prawa wypowiadać umowy o pracę. Jednakże oba rozporządzenia traktują w tym punkcie inaczej robotników, a inaczej pracowników umysłowych.

Mianowicie, gdy rozporządzenie pierwsze, dotyczące pracowników umysłowych stanowi, że pracownik powołany na ćwiczenia zachowuje przez okres trzymiesięczne prawo do wynagrodzenia w całości, to rozporządzenie drugie, dotyczące robotników takiego postanowienia nie zawiera Dodać należy, że ustawa o powszechnej służbie wojskowej przewiduje możliwość rozwiązania umowy z powodu powołania na ćwiczenia wojskowe, o ile trwają dłużej niż normalnie i o ile pracownik nie przepracował uprzednio u pracodawcy dłużej niż rok. Nie może to jednak mieć zastosowania do pracownków i robotników, których dotyczą oba omówione powyżej rozporządzenia.

Tancerka z przed tysięcy lat

Hr. Kuhn de Prorok w następujący sposób opisuje badania archeologiczne, prowadzone obecnie w Kartaginie, Utice i Saharze:

Odkopywanie grobu tancerki opłaciło się sowicie, gdyż wkrótce natrafiłem na kamienny sarkofag. Na krótko przed ukazaniem się trumny wziąłem z rąk robotnika łopatę, aby samemu dokończyć pracy. Kopiąc, natrafiłem na coś twardego. „Musi to być kamień“ — pomyślałem i starannie powiększałem otwór. W końcu wpadłem poprostu w szał radości, gdyż oczom moim ukazał się kamienny grobowiec. Ponieważ sam nie mogłem podołać pracy, zawołałem kolegów. Godzinami usuwaliśmy ziemię. Pod wieczór przyłożyliśmy do wieka dźwigacze. Otworzyłem komorę z klejnotami zmarłej.

Wszyscy leżeliśmy w błocie. W chwili, gdy robotnik jakiś zawołał: „trumna jest pełna złota“, wieko opadło z powrotem na dół. Robiło to wrażenie, jakgdyby jakieś fatum chciało przytrzymać ciekawe ręce. Na szczęście dźwig pomocniczy wytrzymał ciężar i nie doszło do żadnego nieszczęścia. Gdy wieko podparto kamieniami, skoczyliśmy aby zobaczyć, czy Arabowie nie przesadzali. Rzeczywiście trumna jakgdyby była wypełniona złotem. Na wierzchu znajdowała się cienka warstwa kurzu, przez który jakgdyby przez zasłonę zobaczyliśmy wspaniały naszyjnik.

Potem musieliśmy czekać na Kellermanna i jego ludzi, którzy robili zdjęcia. Kontury szkieletu były dokładnie zarysowane. Ostrożnie usunęliśmy pył i przed wyjęciem kosztowności szczegółowo oznaczyliśmy położenie każdej rzeczy. Najpierwsz przyszła kolej na przecudną kameę, ujętą w złoty pierścień. Ponieważ pierścionek pasował na malutki paluszek, należało wnioskować, że grób należy do osoby z towarzystwa. Następnym przedmiotem był pięknie rżnięty skarabeusz Potem usunęliśmy ziemię znajdującą się dokoła głowy i oczom naszym ukazały się dalsze kosztowności: a więc piękne, w złocie rzeźbione kolczyki i łańcuch ze złotych gwiazd, Na szyi dziewczęcia spoczywało ni mniej ni więcej tylko sto pięćdziesiąt złotych ozdób.

Z kobiety pozostał jedynie szkielet i kosztowności. Okazało się, że choć nie miała jeszcze lat dwudziestu, wzrost jej wynosił aż 1 m. 50 cm. Obok leżały dzbanuszki do łez i butelki z wonnościami. Dalej znaleźliśmy bronzowe cymbałki, co oznaczało, że była ona tancerką. Musiała być ulubienicą publiczności, od której otrzymała tyle kosztowności.

Gdy wyjmowaliśmy szczątki małej, zapewne pięknej ongiś tancerki, oblicza nasze oblekły się smutkiem; ale nigdy z pewnością nie miała ona tylu tak skupionych widzów, jak właśnie w owej chwili.

A gdy znowu kładliśmy ją do ziemi przy smutnym tym obrzędzie pogrzebowym byli obecni: wielka księżna rosyjska Marja Pawłówna, ks. Clermont Tonnere, markiz de Guise, książę i księżna Jean de Faucigny, baronostwo Rodolphe d' Erlanger i hrh. Philip d'Estailleur. Zachodzące słońce zalało promieniami swymi jej grób i ucałowało na wieczny spoczynek a dusza małej tancerki zapewne przebaczyła nam, że zakłóciliśmy jej tysiącoletni spokój.

Cuda i znaki na niebie?

Ktokolwiek w ostatnich dniach, w godzinach popołudniowych w czasie gdy jesienne słońce zalewało powodzią łagodnego światła wieże i kopuły miasta, szedł przez ulice Warszawy, Krakowa Lwowa, Poznania lub Katowic musiał zauważyć że nawet w najwięcej ożywionych centrach miasta wszelki ruch zamarł, a oczy tysięcy przechodniów zwracały się się ku niebu, aby śledzić niezwykłe widowisko, jakiego dotychczas jeszcze u nas nie widziano.

Czyżby jeszcze 10 lat temu przypuszczano możliwość czegoś podobnego! Jak ręką ducha wyczarowane zjawiają się na niebie jedna za drugą olbrzymie litery, żeby w końcu przed zdumionemi oczyma pielgrzyma ziemskiego zabłysnąć do-
brze znanem m
Czy nasz w
nie jest wistoc
nej fantastyc
Myśl zw
Babylonji i
znacza „Ma
która nam
ona dobrą
są tylko w
człowieka
środków
Firm
przecież
re pod nazwą „
do kawy, kawa „Enrilo ,
la“ukazują się na rynku, ciesz
biednych, jak bogatych dobrą opinją.

Nowym dowodem na to, że firma ta pracuje wedle najnowszych zdobyczy na polu techniki była zakreślona na szeroką skalę reklama, zaiste godna wyrobów kawowych firmy Franck!

Zwróciliśmy się do Zarządu przedsiębiorstwa w Inowrocławiu, gdzie znana firma Henryka Francka Synowie S. A. osiedliła się z nowem przedsiębiorstwem, celem otrzymania bliższych informacyj w sprawie „pisma na niebie“, a których nam też Zarząd Firmy najchętniej udzielił. Otóż tak rzecz tę się robi:

W przeciętnej wysokości 4000 m. uwija się samolot sportowy o sile 220 K. M. z szybkością 170 — 230 klm. na godzinę i pisze na niebie odwrotnie, tj. od strony prawej ku lewej znane powszechnie słowa „Franck“ i „Perola“.

Farbę tego niezwykłego pendzla stanowi biały, nieszkodliwy gaz dymny, wyrzucany ze specjalnie do tego celu skonstruowanej i pozwalającej regulować wyrzucanie gazu tylnej części aparatu, w ilości 8000 m^3 na sekundę. Duże litery przeciętnie mają 1500 m wysokości, małe 1000 m. całe zaś słowo „Franck“ lub „Perola“ rozciąga się na długości 7000 do 8000 m. i w obwodzie 250 km^2 przez jakie 10 do 40 minut może być wygodnie czytane. Pismo odwrotne, czyli zwierciadlane jest z tego względu konieczne, aby je można było z ziemi czytać. Nader kunsztowny i trudny lot wymaga zarówno zręcznego, jak zamiłowanego w sporcie lotnika, który oczywiście dopiero po długim, zmudnym trainingu zdolnym jest do wykonania tego kunsztu awjatyki.

To byłoby technicznem wyjaśnieniem tego podziwianego zjawiska, które zapewno niejednemu kto je widział dało wiele do myślenia.

Gdy ostatnio sam zainteresowany przypatrywałem się pracy śmiałego pisarza na niebie, zbliżyła się do mnie staruszka, pochylona wiekiem, a kładąc mi z trwogą dłoń na ramieniu zapytała mnie, czy znaki na niebie nie wróżą może wojny, lub nieszczęścia. W tej samej chwili jednak pilot wypisał literę „k“ w słowie „Franck“ i mogłem staruszce całe słowo odczytać.

„Franck“, odpowiedziała, „ach Franck tam wypisano na niebie“ i jej rysy rozpogodziły się „znam go oddawna, jeszcze z czasów mojej matki“. I ucieszona poszła swoją drogą.

Nowoczesne westalki i święte krowy

Kłopotliwe obowiązki gubernatora angielskiego, opiekuna króla Bwatomai.

Instytucja westalek nie zaginęła wraz z państwem rzymsk. — Utrzymała się ona do naszych czasów w jednym znajoryginalniejszych królestw, pozostających pod protektoratem rządu brytyjskiego, mianowicie w państwie króla Bwatomai, samowładcy Bunnyory w Ugandzie.

Obyczaje tego króla są na ogół tak niezgodne z poglądami nowoczesnemi, że mimo całej tolerancji dla zwyczajów krajowych, angielski gubernator niejednokrotnie musiał inerwenjować u czarnego władcy, aby zechciał cokolwiek zmodyfikować swoje barbarzyńskie zarządzenia. Do takich sympatycznych zwyczajów króla Bwatomai należy np. odcinanie rąk swoim „telegrafistom“, którzy bez posługiwania się aparatem radjowym przenoszą za pomocą sygnałów rozkazy królewskie od wsi do wsi, odcinanie uszu doboszom w razie najdrobniejszego zmylenia taktu, oraz ścinanie głów murzyńskim Don Juanom, którzy odważą się na choćby najniewinniejsze zalecanki do trzech świętych Dziewic, których zadaniem jest dojenie świętych krów, pozostających w najwyższej czci u tego szczepu.

Życie tych Świętych dziewic ne jest bynajmniej usłane na różach. Do obowiązków ich należy karmienie i dojenie śwętych krów, oraz przyrządzenie posiłku Jego Królewskiej Mości. Ale co gorsza, na nich także ciąży odpowiedzialność za dobry stan żołądka króla Bwatomai, a przy najlżejszych dolegliwościach władcy otrzymają od najwyższego kapłana dotkliwą chłostę.

Mmo, tych kar, o życie świętych dziewic, panuje w Bunnyoro wielkie staranie gdyż śmierć jednej z nich jest zapowiedzią nieszczęść dla plemienia. Jeżeli zaś umrą wszystkie w krótkim czasie jedna po drugiej, to jest znakiem, iż państwu grozi jakaś wielka katastrofa, której tylko przez olbrzymią ofiarę można zapobiedz, a to przez zmianę ustroju państwa lub przez osobę władcy.

Dla dobra państwa potrzebna jest również bezwzględna czystość tych nowoczesnych Westalek. Z tego powodu pozostają one pod nieustanną ostrą strażą aby nikt nie mógł na nie rzucić nawet śmielszego spojrzenia. Młodzieniec przyłapany choćby na kontemplacji jednej ze świętych dziewic, podlega srogiej karze. Mimo to, znajduje się nieraz śmiałek, który igrając z niebezpieczeństwem, wyciska pocałunek na poświęconych ustach Westalki. Zuchwalstwo swoje przepłaca życiem a przed ścięciem głowy jest wystawiony na srogie tortury dla odstraszającego przykładu.

Dla usprawiedliwienia tej srogości opowiadają dostojnicy Bwatomai następującą legendę: Przed wiekami znany był środek dla zabezpieczenia bezwarunkowej czystości trzech Dziewic. Tajemnicę tego środka posiadał najwyższy kapłan plemienia, który przekazywał ją swemu następcy przy składaniu urzędu. Gdy jednakowoż ostatni posiadacz tej tajemnicy zginął gwałtowną śmiercią, zeszła ona wraz z nim do grobu i od tego czasu należy tylko przezornością strzec cnoty westalek.

O ile zatem życie westalek w tych warunkach nie jest wcale do pozadroszczenia — to najszczęśliwsze w państwie Bunnyory są bezsprzecznie święte krowy. Wolno im swobodnie spacerować po całem terytorjum państwa i wybierać sobie legowisko według upodobania. Nawet jeżeli podoba się której z nich spocząć na posłaniu królewskiem, to monarcha musi czekać cierpliwie bez okazywania najmniejszych oznak niezadowolenia, dopóki święte zwierzę nie raczy ustąpić mu miejsca. Obraza świętej krowy bowiem, sprowadza na kraj nieszczęście.